

FARMERSI TIMES

W TYM NUMERZE:

JESSE JAMES 2

ZAGADKI – 6
ROZWIĄZANIA

ZAKUP ALASKI 7

BANKRUT W DRUGIEJ 8
TURZE

AMERYKAŃSKI 9
SYSTEM PARTYJNY

PIERWIOSNEK – 11
KĄCIK GARIELA



Najładniejsza farma

NAJLEPSZE DRUŻYNY W STYCZNIU (ZWYCIĘSTWA)

1. Klub Farmera: 22

2. ZPG: 12

3. Drużyna Epikura: 9

STAN NA 01.02.2008

NAJAKTYWNIJSZE FORA WEWNĄTRZ- DRUŻYNOWE (ILOŚĆ WYPOWIEDZI)

1. Klub Farmera: 596

2. Akademia KF: 306

3. Drużyna Epikura: 288

4. ZPG: 203

5. Gildia Grabieżców: 147

6. The Tribe: 54

STAN NA 01.02.2008

WSTĘPNIAK

Jutro Ostatki - szalej do woli, niech ciało swawoli, a głowa nie boli! A jeśli nie wybierasz się na „potańcówkę”, spędź ostatnią sobotę karnawału na randce z Farmersami :-))

Karnawał się kończy, ale Farmersi prą dalej do przodu. Wciąż, na życzenie naszych szanownych graczy, rozwijamy grę, dbając o to by była jeszcze ciekawsza. Podnosimy poprzeczkę dla graczy, którzy z Farmersami są już „za pan brat”. Miejscami utrudniamy rozgrywki, by „starzy wyjadacze” nie znudzili się, a jednocześnie ostatnio przeprowadzona rewolucja z „szybkimi miastami”, ma uatrakcyjnić grę dla nowicjuszy.

Dopiero co wprowadzone trzecie „zadanie specjalne” okazało się ciężkim orzechem do zgryzienia nawet dla najlepszych! Ze wstępnych wyników widać, że za pierwszym podejściem zaledwie 15% graczy osiąga trzeci cel w tym zadaniu. I bardzo dobrze! Bo Farmersi nie są grą prostą i dla każdego. To gra dla elity, „dla nie bojących się myśleć”, jak głosi nasze motto. A jak ktoś się boi, to niech gra sobie w ogejmy czy inne „klikacze”! :-)

Gier sieciowych jest już obecnie całe zatrzęsienie. Z przykrością (choć może i wręcz przeciwnie?...) obserwuję, że zdecydowana większość gier to powielanie tych samych pomysłów, a gracze są w nich nachalnie zachęceni do wnoszenia opłat, dzięki którym będą mieli większe szanse na wygraną. Ale czy wygrywać ma ten, kto więcej zapłaci i więcej się naklika?

W Farmersach tak nie jest i nigdy nie będzie! Tu każdy ma równe szanse, a wygrywa się dzięki lepszym decyzjom w grze, a nie zasobności portfela czy ilości czasu spędzonego online.

A propos wygrywania – nie ma w Farmersach jednoznacznego rankingu najlepszych graczy. Jest kilka rankingów biorących pod uwagę różne kryteria. Jedną z propozycji na 'hall of fame' może być lista zdobywców Pucharu Dzikiego Zachodu. **(SZERYF)**



ZDOBYWCY PUCHARU DZIKIEGO ZACHODU

	gracz	wpisowe	zakład końcowy	zyskał	zyskał %	Puchar	osiągnięcie ▼
1.	arpa ★★★★★●	192 PD	473.7 PD	281.7 PD	147%	Puchar6	Puchar
2.	hskzylo ★●	105 PD	327.1 PD	222.1 PD	212%	Puchar2	Puchar
3.	oshibby ★●	87 PD	345.1 PD	258.1 PD	297%	Puchar12	Puchar
4.	alfons ★	2.4 PD	53.3 PD	50.9 PD	2102%	Puchar13	Puchar
5.	bzik ★★★★★●	41 PD	129.5 PD	88.5 PD	216%	Puchar8	Puchar
6.	pantera ★★★★★●	188 PD	481.8 PD	293.8 PD	156%	Puchar5	Puchar
7.	poly ★★★★★●	542 PD	877.3 PD	335.3 PD	62%	Puchar7	Puchar
8.	roki ★★★★★●	74 PD	206.4 PD	132.4 PD	179%	Puchar10	Puchar
9.	szagi ★★★★★●	210 PD	336 PD	126 PD	60%	Puchar3	Puchar
10.	ziomster ★★★★★●	84 PD	339.3 PD	255.3 PD	304%	Puchar9	Puchar
11.	izzbel ★★★★★●	130 PD	306.1 PD	176.1 PD	135%	Puchar1	Puchar
12.	malinus ★★★★★●	24 PD	61.6 PD	37.6 PD	157%	Puchar4	Puchar
13.	macidaun ★★★★★●	300 PD	496.5 PD	196.5 PD	66%	Puchar11	Puchar
14.	molesta ★★★★★●	55.7 PD	249.7 PD	194 PD	349%	Puchar14	Puchar

JESSE JAMES

Jesse James, podobnie jak opisywani już na łamach *Farmersi Times* Billy the Kid i Wild Bill Hickok, to ikona Dzikiego Zachodu. Jego historia jest niezwykła i śmierć pozostaje zagadką. Był „produktem” swoich czasów — ukształtowany przez Wojnę Secesyjną i towarzystwo, w którym się znalazł. Wielu go uwielbiało i równie wielu nienawidziło. Ostatnio w kinach wyświetlany był film o nim, a w *Farmersach* pojawi się on w trzecim „zadaniu specjalnym”. O tym jak żył i umarł opowiada niniejsza historia...

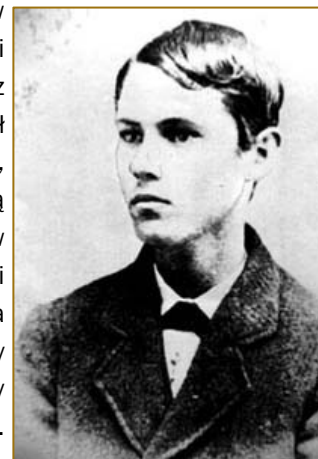
Jesse Woodson James urodził się 5 września 1847r. w hrabstwie Clay w Missourii. Jego ojciec, jak wielu innych, wyruszył szukać szczęścia w Kalifornii podczas gorączki złota i nigdy nie wrócił. Jessego i jego starszego o cztery lata brata Franka wychowywała ich matka Zerelda. Ich domostwo było typowym dla południa. Żyli z roli, posiadali niewolników i naturalną kolejną rzeczą, kiedy wybuchła wojna secesyjna, rodzina Jamesów poparła konfederatów. W 1862 roku bracia zaciągnęli się do armii i trafili do oddziału Williama Quantrilla. Ten impulsywny południowiec nie potrafił się dopasować do sztywnego, garnizonowego życia i założył oddział partyzancki, który powszechnie nazywano jeźdźcami Quantrilla. W najlepszym okresie oddział liczył 450 ludzi, w najgorszym, pod koniec wojny, tylko 33. Jeźdźcy zdobyli sobie ponurą sławę i byli dobrze znani po obu stronach frontu. Oprócz walki typowo partyzanckiej zajmowali się rabowaniem wozów pocztowych, mordowaniem zwolenników Lincolna oraz prześladowaniem społeczności, które nie były przychylnie Konfederacji. Wiadomo również, że zabijali wziętych do niewoli żołnierzy Unii. 21 sierpnia 1863 roku oddział zaatakował miasto Lawrence, gdzie jeźdźcy Quantrilla zabili 150 mieszkańców i zniszczyli ponad 180 budynków. Ten incydent uważa się za jedno z najstraszniejszych i najdrastyczniejszych wydarzeń w czasie wojny secesyjnej. Sam William Quantrill zginął w zasadzce pod koniec wojny. Do jego oddziału należeli oprócz braci Jamesów m. in. Cole i James Younger.

W wielkanocną niedzielę 9 kwietnia 1865 roku, generał Lee, główny dowódca wojsk Konfederacji, podpisał w Appomattox akt kapitulacji. Koniec wojny. Armia Południa złożyła broń. Ale członkowie bandy Quantrilla nie byli



Napad na pociąg bandy Jesse i Franka Jamesów

traktowani jak pokonani w walce żołnierze, lecz jak zwykli przestępcy. Kiedy Jesse wraz z kilkoma kompanami wjeżdżał do Lexington w Missouri, trzymając w ręku białą chorągiewkę, stacjonujący w miasteczku oddział kawalerii Unii otworzył bez uprzedzenia ogień. Jesse został trafiony trzema kulami: miał dwie rany piersi i postrzeloną nogę. Cudem udało mu się skryć w pobliskim zagajniku. Na jego oczach dokonana się bezlitosna masakra wszystkich jego kolegów. Rannego Jessego znalazł okoliczny farmer i udzielił mu pomocy. Po kilku dniach Jesse wrócił do domu.



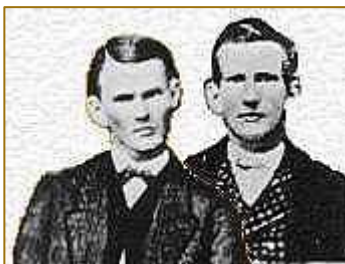
Młody Jesse James

Tymczasem Frank zebrał swoich niedawnych towarzyszy broni i 13 lutego 1866 roku dokonał napadu na bank w małym miasteczku Liberty w stanie Missouri. Łupem bandytów padło 62 000\$, była jedna ofiara śmiertelna. Ten pierwszy w historii Stanów Zjednoczonych napad na bank, na tyle ekscytował Jessego, który zdążył już wyzdrowieć, że postanowił pójść w ślady starszego brata. Niewątpliwie duży wpływ demoralizujący miała trwająca kilka lat wojna i wydarzenia z 9 kwietnia.

Zamiarom Jessego i Franka Jamesów sprzyjało również ogólne położenie kraju. Południe okupowało zwycięskie wojska Północy, nierzadko zachowując się butnie i bezwzględnie. Szczególną nienawiścią darzyli Jankesów mieszkańcy Missouri. Wydany w sierpniu 1863 roku rozkaz, nakazywał ludności, która zamieszkiwała cztery okręgi Missouri graniczące z Kansas, opuszczenie miejsc zamieszkania, jeśli nie byli w stanie udowodnić swojej lojalności wobec Unii. Represje te, które były odwetem za masakrę w Lawrence, odniosły skutek odwrotny, niż to było zamierzone: władze okupacyjne ściągnęły na siebie powszechne potępienie. Nienawiść do Jankesów utrzymywała się do końca wojny. Po kapitulacji spotęgowała ją jeszcze świadomość klęski politycznej i ruiny gospodarczej. Powracający z frontu żołnierze, chcąc pracować na swoich zniszczonych farmach, musieli zaciągać kredyty bankowe, które w tym czasie były

oprocentowane niezwykle wysoko. Wzrastało ogólne rozgoryczenie.

Biorąc to wszystko pod uwagę, nietrudno zrozumieć dlaczego Jesse i Frank Jamesowie, podobnie jak w i ę k s z o ś ć P o ł u d n i a, szczerze nienawidzili wszystkiego, co kojarzyło



Jesse i Frank Jamesowie

się z Unią. Bracia zebrali to, co zostało z jeźdźców Quantrilla, włączając braci Younger'ów i kontynuowali bandycką działalność z czasów wojny secesyjnej. Obrabowanie banku czy napad na pociąg, budził wśród mieszkańców Południa uczucie satysfakcji. Oto znaleźli się ludzie, którzy nie bacząc na swoje bezpieczeństwo, a nawet życie, działali na szkodę znieawidzonej Unii. To utożsamianie bandyckich wyczynów z działalnością ideowo-polityczną, pozwoliło braciom James znaleźć szerokie poparcie w społeczeństwie. I bracia te nastroje wykorzystali.

W trakcie trwającej ponad piętnaście lat działalności, łupem bandy padło dwanaście banków, siedem pociągów, cztery

Ważniejsze napady braci Jessego i Franka Jamesów

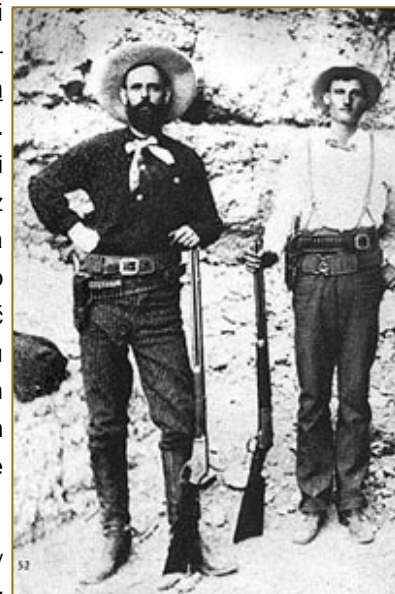
- 1866 (luty) - bank w Liberty (Missouri) - tylko Frank
- 1866 (październik) - bank w Lexington (Missouri)
- 1866 - bank w Richmond (Missouri)
- 1868 - bank w Russellville (Kentucky)
- 1869 (7 grudzień) - bank w Gallatin (Missouri)
- 1871 (czerwiec) - bank w Corydon (Iowa)
- 1872 - bank w Columbii (Kentucky)
- 1872 - bank w Ste. Genevieve (Missouri)
- 1872 - bileter na jarmarku w Kansas City (Kansas)
- 1873 (20 lipca) - pociąg w Council Bluffs (Iowa)
- 1873 - pociąg w Adair (Iowa)
- 1874 (31 stycznia) - pociąg w Gads Hill (Missouri)
- 1875 (grudzień) - pociąg w Munsey
- 1876 (8 lipca) - pociąg w Otterville (Missouri)
- 1876 (7 września) - bank w Northfield (Minnesota)
- 1879 (październik) - pociąg w Glendale (Missouri)
- 1881 (lipiec) - pociąg w Winston (Missouri)
- 1881 (wrzesień) - pociąg w Blue Cut (Missouri)

wozy pocztowe, nie wspominając już o licznych, pomniejszych przestępstwach.

W kwietniu 1874 roku Jesse ożenił się ze swoją kuzynką Zee Mimms, wieńcząc w ten sposób dziewięcioletni okres narzeczeński. Dwa miesiące później Frank poślubił Annie Ralston, córkę farmera. Wydarzenia te jednak nie wpłynęły na bandycką działalność braci. Napady na banki, pociągi i dylizanse, już nie tylko w Missouri, ale także w Teksasie, w Kansas, w Zachodniej Wirginii czy w Missisipi nie ustawały. Czy wszystkie były dziełem braci Jamesów, trudno dziś orzec. Mieszkańcy Południa tak jednak myśleli.



W tym też okresie gang wszedł w ostry konflikt z agencją Pinkertona. Rozpoczęli Jamesowie zabijając dwóch detektywów agencji. Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać. Pojemnik z zapaloną naftą wrzucony do domu Jamesów zabił dziewięcioletniego brata Jessego i Franka, Archiego, a ich matka straciła w wyniku zamachu rękę. Jeśli Jesse miał do tej pory jakiegokolwiek skrupuły, to od tego wydarzenia poczuł się usprawiedliwiony i rozpoczął festiwal napadów i grabieży. Powszechnie występował jako mściciel swojego brata i amerykański odpowiednik Robin Hooda. I taką też opinią się cieszył. Południowcy lubili go i szanowali, chętnie też udzielali schronienia jemu i jego bandzie, co można wytłumaczyć faktem, że na południu każdy był z każdym spokrewniony. Banda zawsze miała się gdzie ukryć.



Jesse James i członek jego bandy

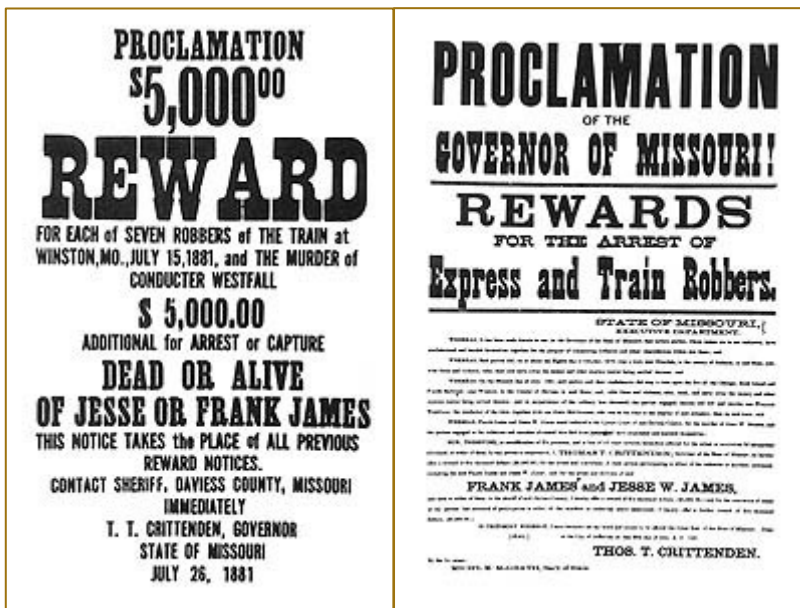
Wielokrotnie, kiedy wydawało się, że już będą schwytani, nagle

*Jesse James was a lad that killed many a man.
He robbed the Danville train.
He stole from the rich and he gave to the poor
He'd a hand, a heart, and a brain.*

(The ballad of Jesse James)

„rozpływali się w powietrzu” i nikt nie wiedział, gdzie się podzieli. Był jeszcze jeden powód sympatii dla Jessego. Banda atakowała przede wszystkim Jankesów i wszystko, co było związane z rządem w Waszyngtonie. Co więcej, robili

Stiles oraz Clell Miller. Gang najpierw podzielił się na niewielkie grupy, które przeprowadziły zwiad. Zastanawiano się, w którym mieście dokonać napadu na bank. W grę wchodziły takie miejscowości jak Minneapolis, St. James, Red Wing, czy Lake Crystal. Wybrali prawdopodobnie najgorzej jak mogli - Northfield. Plan wyglądał następująco: Frank James, Charlie Pitts i Bob Younger mieli wejść do banku i go obrabować, Cole Younger i Clell Miller pilnowali wejścia do budynku, Jesse James, Jim Younger i William Stiles pilnowali drogi ucieczki. Napad mógłby się powieść, tak jak piodowały się inne wyczyny gangu, gdyby nie kasjer, który odmówił otworzenia sejfów. Zginął zastrzelony przez Franka Jamesa. W odpowiedzi mieszkańcy miasta chwycili za broń.



Listy gończe za braćmi Jamesami

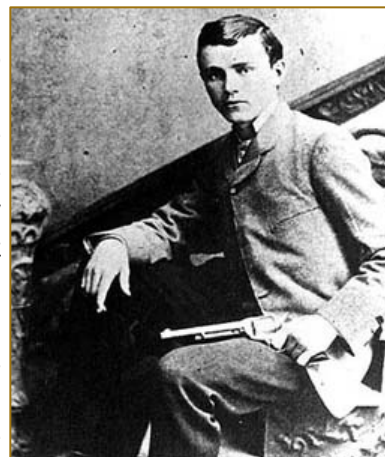
Rozpoczęła się regularna strzelanina, w wyniku której William Stiles i Clell Miller zostali zabici, a pozostała ósemka zraniona i zmuszona do ucieczki. Bandyci, nie znając Minnesoty i pozbawieni swojego przewodnika Stiles'a, którego ciało pozostało na ulicach Northfield, szybko się zgubili. W obawie przed pościgiem rozdzielili się. Bracia James pojechali w kierunku Południowej Dakoty, a bracia Younger oraz Charlie Pitts wyruszyli w stronę miasta Madelia, gdzie zostali rozpoznani. Wywiązała się kolejna strzelanina, w której zginął Pitts, a Cole Younger został postrzelony aż siedem razy, ale cudem przeżył. Bracia Younger zostali schwymani. Cała trójka: Bob, Cole i Jim została potem skazana na dożywocie. Jesse i Frank, chociaż obaj postrzeleni, zdołali uciec i uniknąć kary.

to nadzwyczaj skutecznie. Fakt, że grupa byłych żołnierzy Konfederacji grała na nosie znienawidzonej Północy, był powodem do uzasadnionej dumy całego umęczonego Południa. Jesse stał się bohaterem, powstawały nawet o nim wiersze. W tym samym czasie, kiedy mieszkańcy Missuori śpiewali pieśni o swoim Robin Hoodzie, co najmniej 11 osób zginęło z ręki gangu.

Dobra passa odwróciła się od gangu we wrześniu 1876 roku. Gang wyruszył do Minnesoty. W skład grupy wchodził bracia James, bracia Younger oraz Charlie Pitt, William

Po tej masakrze bracia musieli się ukrywać. Jesse osiadł w Nashville, gdzie występował jako Thomas Howard, ale najprawdopodobniej specjalnie nie ukrywał swojej prawdziwej tożsamości. Jesse nie nadawał się na przykładowego obywatela i do mieszczańskiego życia. Tkwił w nim niespokojny duch, który nie pozwalał mu żyć w spokoju i zgodzie z prawem.

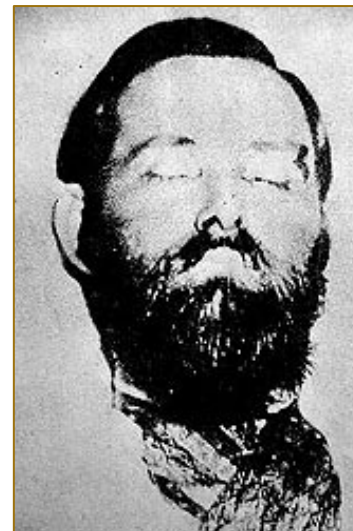
Niespełna trzy lata po napadzie w Northfield rozpoczął tworzenie nowego gangu, gdzie znalazł się między innymi niejaki Robert Ford. Banda zajmowała się głównie rabowaniem pociągów. Podczas jednego z takich napadów w 1881r. Jesse zabił konduktora i



Robert Ford

*Ford, that dirty little coward
I wonder how he does feel
For he ate Jesse's bread and he slept in Jesse's bed,
And he laid Jesse James in his grave.*

(The ballad of Jesse James)



Pośmiertne zdjęcia Jesse Jamesa

jednego z pasażerów. Gubernator stanu Missouri, gdzie doszło do napadu, wyznaczył za głowę Jessego Jamesa astronomiczną jak na tamte czasy nagrodę: 10 000 \$. Ktoś musiał spróbować zdobyć te pieniądze, ktoś musiał spróbować zabić słynnego bandytę, tym kimś okazał się być wspomniany wyżej Robert Ford.

Dramat rozegrał się 3 kwietnia 1882 roku. Wtedy z przyjacielską wizytą do Jessego przyszli bracia Charlie i Bob Fordowie (obaj byli członkami bandy). Niejasny jest przebieg całej wizyty, wiadomo za to na pewno, że w pewnym momencie James stanął na krześle i zaczął poprawiać wiszący na ścianie obrazek. Bob Ford strzelił mu wtedy w plecy i zabił go na miejscu.

Ford został uznany za winnego zabójstwa i skazany na karę śmierci, ale dwie godziny po ogłoszeniu wyroku został przeproszony przez gubernatora, ulaskawiony i wypłacono mu należną nagrodę. Taki był koniec najslawniejszego amerykańskiego bandyty - Jessego Jamesa. Przynajmniej według oficjalnej wersji wydarzeń, bo prawda może być trochę bardziej skomplikowana.

JESSE JAMESA ŻYCIE PO ŻYCIU

Trzeba zacząć od tego, że w pamiętniku Calamity Jane z dnia 30 listopada 1889 roku znaleziono dziwny zapis. Calamity pisze, że niedawno spotkała Jessego Jamesa, który ukrywa się pod nazwiskiem J. Frank Dalton. Bandyta miał stwierdzić, że przyzna się do swojej prawdziwej tożsamości, jeśli dożyje stu lat. I żeby było ciekawiej, na początku dwudziestego wieku, od miasta do miasta jeździł, dając pokazy strzeleckie, niejaki pan Dalton, który twierdził, że naprawdę nazywa się Jesse James. To samo mówił starszy, który zmarł w wieku 104 lat w miasteczku Granbury w Teksasie. Podobno zidentyfikowano go jako

Jessego Jamesa po 33 charakterystycznych bliznach i śladach po kuli. Na pogrzeb mężczyzny znanego oficjalnie jako J. Frank Dalton przyjechał również Lee Hawk, wnuk słynnego bandyty, który oficjalnie przyznał, że pochowany starszy to jego słynny dziadek. I żeby było jeszcze ciekawiej, trzeba dodać, że matka Jessego, Zerelda nosiła panieńskie nazwisko Dalton.

Jeśli jednak naprawdę Jesse James zmarł na zapalenie płuc w wieku 104 lat w Granbury, to kogo zabił Ford i jak doszło do pomyłki przy identyfikacji zwłok? Jeśli oczywiście zaszła jakaś pomyłka?

Okazuje się, że wątpliwości pojawiły się już w latach osiemdziesiątych XIX w. Prawdziwy Jesse miał problemy ze wzrokiem i początki katarakty. Człowiek, który został pochowany jako słynny bandyta, nie miał żadnych wad oczu. Prawdziwy James był rudy, pochowany był brunetem. Wątpliwości budzić mógł również brak niektórych blizn. A jednak pomimo tego ciało zidentyfikowano jako ciało Jessego Jamesa. Czy Ford zastrzelił nie tego człowieka, co trzeba? To chyba niemożliwe. Robert Ford przez kilka lat należał do bandy Jamesa i dobrze wiedział jak wygląda bandyta. W żaden sposób nie mógł się pomylić. Więc co się tak naprawdę stało 3 kwietnia 1882 roku?

Najbardziej prawdopodobna teoria mówi, że Jesse czuł się zagrożony i wiedział, że prędzej czy później, ktoś spróbuje zdobyć te 10 000 \$ nagrody. Dlatego zorganizował spisek, w którym brali udział on, jego brat Frank i Robert Ford. Ta trójka miała się podzielić nagrodą za głowę Jessego. No właśnie, wszystko to bardzo piękne, ale kogo właściwie zabił Ford?

Jak się okazuje, na pociągi napadała jeszcze jedna banda, której hersztem był niejaki Charles Bigelow, który, jakże sprytnie, od czasu do czasu podawał się za Jessego

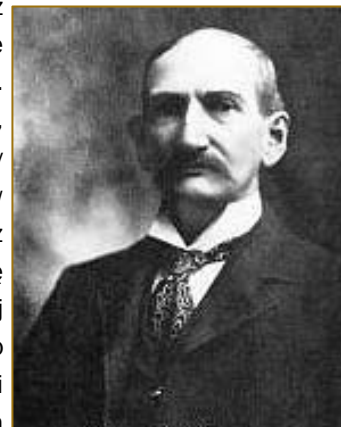
Jamesa. To właśnie on miał zostać zastrzelony przez Forda i pochowany jako słynny bandyta. Czy jednak nikt nie zorientował się w tej mistyfikacji? Przecież obaj mężczyźni sporo się od siebie różnili! Tą wątpliwość może rozwiać fakt, że ciało identyfikowali członkowie bandy Jamesa i oddziału Quantrilla. Każdy z nich miał coś na sumieniu i wszyscy wzajemnie się wspierali, kiedy tylko mogli albo kiedy konieczność tego wymagała. Identyfikując ciało jako ciało Jessego Jamesa, członkowie bandy dawali swojemu hersztowi wolność i bezpieczeństwo, którego bardzo potrzebował. Jeśli wszystko to jest prawdą, to słynny bandyta miał pozostać żywy i wolny, nagroda została podzielona równo pomiędzy wspomnianą wyżej trójkę i nikt nic nie stracił. Oprócz biednego Bigelowa, którego wybrano na kozła ofiarnego. Plotka głosi, że Jesse, po zgoleniu charakterystycznych wąsów miał wziąć udział we własnym pogrzebie i do tego z wielkim uczuciem odśpiewywał żałobne pieśni. Cóż... To by było do niego podobne.

A jak było naprawdę? Czy Ford zabił prawdziwego Jessego czy podstawionego Bigelowa? Można by ten problem rozstrzygnąć przeprowadzając testy DNA, ale na to się nie zanosz. Póki co mamy więc intrygującą zagadkę i mroczną tajemnicę, nad którą możemy się głowić do woli. A legenda Jessego Jamesa wzbogaciła się o kolejny rozdział: życie po życiu.

DALSZE LOSY TYCH, KTÓRZY PRZEŻYLI

Frank James, nie chcąc podzielić losu brata, poddał się dobrowolnie. Chociaż kilkakrotnie stawał przed sądem, nigdy nie został skazany. Zamieszkał w rodzinnej farmie

w Missouri, skąd często też jeździł na swoje ranczo we Fletcher w Oklahomie. Razem z Cole Youngerem, który został zwolniony warunkowo z więzienia w 1901 roku, prowadził przez pewien czas wędrowną rewię z Dzikiego Zachodu, w której wspólnie opowiadali o swoich przygodach i popisywali się swoją sztuką strzelecką. Frank zmarł w 1915 roku w wieku 72 lat.



Frank James w 1898 roku

Rok później, na rodzinnej farmie w Lee's Summit w Missouri, zmarł Cole Younger. Był już wtedy skrajnym bigotem.

Najmłodszy z braci Youngerów, Bob, zmarł w więzieniu w Stillwater (Minnesota) na gruźlicę. Jim, tak jak i Cole, został zwolniony warunkowo, ale chory, pogrążony w depresji, nie umiejący żyć na wolności, popełnił samobójstwo.

Co do Roberta Forda, to hańba szła za nim krok w krok. Nie zdołał nawet odebrać nagrody w całości. Wyjechał do Kansas, gdzie przez pewien czas, za 100 dolarów za wieczór, pokazywał się w teatrze, jako ten, który zabił Jesse Jamesa. Zginął w bójce w 1892 roku.

Autor tekstu: Mieczysław Chmielarz

źródło: [Encyklopedia Westernu](http://western.oeizk.waw.pl) (<http://western.oeizk.waw.pl>)

ZAGADKI – ROZWIĄZANIA

W styczniowym numerze FT daliśmy Wam do rozwiązania 3 zagadki. Zgodnie z oczekiwaniami, ich rozwiązanie sprawiło Wam sporo trudności :). Otrzymaliśmy wiele różnych i czasem pomysłowych rozwiązań, lecz w dużej części nieprawidłowych. Czas przedstawić prawidłowe rozwiązania:

1. Kwadrat z zapalek – należy górną zapalną przesunąć do góry o jej grubość – kwadrat powstanie pośrodku, między zapalnymi.
2. Żarówka – należy włączyć przycisk 1, odczekać chwilę, wyłączyć i włączyć przycisk 2. Przechodzimy do pokoju z żarówką – jeśli żarówka świeci – to działa włącznik 2, jeśli się nie świeci a jest ciepła, to włącznik 1, w przeciwnym razie włącznik 3.
3. Dziewczynka z zapalnymi – 4 trójkąty z 6 zapalek należy zrobić budując czworościan :)

HUMOR

Anglik chwali się Amerykaninowi:

- Mój dziadek był człowiekiem bardzo zasłużonym dla Imperium Brytyjskiego. W uznaniu jego zasług królowa Wiktoria dotknęła jego ramienia mieczem i w ten sposób mianowała go lordem.

- A mojego dziadka - mów Amerykanin - w Wielkim Kanionie sam wódz Siuksów dotknął w głowę tamahawkim i w ten sposób mianował go aniołem!

REDAGUJ Z NAMI!

Chcesz nam pomóc w redagowaniu *Farmersi Times*? Masz pomysł na ciekawy artykuł? Chcesz się podzielić z innymi swoimi doświadczeniami? Napisz do nas na ftimes@farmersi.pl i pomóż nam tworzyć *Farmersi Times*!

ZAKUP ALASKI

Zainteresowanie Rosji regionem Alaski datuje się co najmniej od 1725 roku, kiedy car rosyjski Piotr Wielki wysłał Vitusa Beringa, aby zbadał jej wybrzeża. Rosji brakowało jednak zasobów finansowych oraz obecności militarnej na północnym Pacyfiku, by zasiedlić ten odległy i niedostępny region. Liczba stałych osadników rosyjskich na Alasce nigdy nie przekroczyła 400.

Przegrana Rosji w wojnie krymskiej spowodowała dalszy spadek zainteresowania Rosji tym regionem. Obawiając się, że Alaska może paść łupem Wielkiej Brytanii, która posiadała znaczącą obecność w Ameryce Północnej na terenach obecnej Kanady, Rosja zaoferowała Stanom Zjednoczonym sprzedaż Alaski już w marcu 1859 roku. Jednak wybuch wojny secesyjnej przerwał negocjacje.

Po wojnie William Henry Seward, sekretarz stanu w gabinecie prezydenta USA Andrew Johnsona, wznowił kontakty z Rosjanami i doprowadził do transakcji. Po negocjacjach, ok. 4 nad ranem 30 marca 1867 roku, Seward zgodził się na cenę 7,2 miliona dolarów oferowaną przez barona Edwarda de Stoeckl działającego na rzecz Rosjan. Jednym z głównych negocjatorów transakcji ze strony amerykańskiej był polski i amerykański generał Włodzimierz Krzyżanowski, który następnie pełnił bliżej nieokreśloną funkcję administracyjną na terytorium Alaski.

Początkowo Amerykanie sceptycznie podchodzili do kupna Alaski, dlatego Rosjanie wydali masę pieniędzy na lobbing senatorów, którzy mieli przegłosować zakup. W latach sprzedaży Alaski, Rosja miała duże problemy ekonomiczne, a Alaska była dość odległą kolonią i w dodatku nie dającą żadnych korzyści (pamiętajmy, że w tym czasie była to tylko bezwartościowa ogromna pustynia lodu - złoto odkryto później w 1896 r.). Dzięki sprzedaży Rosjanie nie musieli już graniczyć z brytyjską Kanadą, ponieważ mieli teraz bufor oddzielający ich terytoria. W dodatku Alaska miała być pod rządami USA, z którymi Rosję łączyły przyjazne stosunki.

Na Alasce znajdowała się kompania Rosyjsko-Amerykańska

- kolonie te utrzymywały się głównie z handlu skórami, jednak nigdy nie przyniosły zysku (jak to w Rosji carskiej), natomiast koszty utrzymania były ogromnie wysokie.

Rosjanie sprzedając Alaskę dążyli do wywołania wojny pomiędzy USA a Wielką Brytanią. Kanada jako kolonia brytyjska miała zostać osaczona przez terytoria USA, co miało z kolei wpłynąć na pogorszenie stosunków między tymi dwoma państwami. W 1867 roku Kanada stała się dominium brytyjskim, a więc kolonią o bardzo szerokiej autonomii, tak jakby Brytyjczycy chcieli pokazać, że do żadnej wojny przez osaczenie nie dadzą się sprowokować.

W Stanach Zjednoczonych transakcja była krytykowana. Uważano bowiem, iż za górę pieniędzy kupiono pustynię lodową. Było to głównie wynikiem tego, że Kongres prowadził wojenkę z prezydentem Johnsonem i jego administracją w sprawach wewnętrznych (kulminacją była tu pierwsza w historii USA próba odsunięcia od władzy prezydenta na drodze impeachmentu - formalnego oskarżenia o przestępstwo osób chronionych immunitetem), ale przy okazji postanowił torpedować także politykę zagraniczną prezydenta. To dlatego na przykład nie doszła do skutku transakcja z Danią odnośnie zakupu Wysp Dziewiczych mimo, że wszystko było już praktycznie ustalone.



Podpisanie umowy sprzedaży Alaski 30 marca 1867 roku

W końcu dokonano zakupu i Stany Zjednoczone zapłaciły Rosji 7,2 mln dolarów (to około 2 centy za ar). Wkrótce okazało się, że ten zakup był interesem tysiąclecia! Za 7,2 mln ówczesnych dolarów USA kupiło kraj, w którym same zasoby ropy są warte grubo ponad 300 000 mln obecnych dolarów!

Pierwszym gubernatorem Alaski został Polak Włodzimierz Krzyżanowski, który uczestniczył wraz

z Henrykiem Korwin-Kałusowskim (był tłumaczem) w negocjacjach z Rosją.

(ELFARMER)

źródła:

<http://www.historycy.org/index.php?showtopic=11387>

<http://www.ioh.pl/forum/>

Wikipedia (<http://pl.wikipedia.org/>)

CASE STUDY – BANKRUT W DRUGIEJ TURZE


To będzie mała przestroga dla nowych graczy, dlaczego warto zatrudniać kowbojów i jak łatwo można zostać pokonanym, jeżeli się ich nie używa.

cel gry: osiągnąć jak najwyższe wpływy z eksportu ?

1848

[...] zatrudniam wszystkich kowbojów i ustawiam atak:

inwestycje:


kowboje - niezatrudnieni: 21, zatrudnieni: 2 

aktualnie zatrudniasz 1 kowboja (+1)

zatrudnij/zwolnij kowboja ? (roczny koszt utrzymania kowboja \$54)

- zaatakuj farmę , użyj kowbojów i skoncentruj atak na ?
- przydziel kowbojów do obrony konwoju eksportowego ?

1849

Twoi kowboje zaatakowali konwój eksportowy gracza kstepien 

21	liczba kowbojów atakujących
105	siła ataku
0	ilość kowbojów broniących
0	ilość pracowników broniących
5	siła obrony
21	atak/obrona
100%	skuteczność ataku
0	poległych kowbojów atakujących
0	poległych kowbojów broniących
1696	ilość kukurydzy eksportowana
1696	ilość kukurydzy zagrabiona

gracz	łączy majątek	ilość ziemi	ilość krów
kstepien  (bankrut)	\$0 (-100%)	0 (-16)	0 (-28)
kiper   	\$6.899 (+51%)	20 (+4)	0 (-28)

(KIPER)

ZDJĘCIE MIESIĄCA



AMERYKAŃSKI SYSTEM PARTYJNY - NARODZINY I ROZWÓJ

Tym razem będzie o polityce. Amerykańscy farmerzy to przecież biznesmeni. Wszyscy ludzie wielkiego biznesu – choć to może dziwne i niemądre – bardzo lubią uprawiać politykę. Politycy zaś – obok pracy nad dobrem społeczeństw – uwielbiają biznes, szczególnie ten wielki. Ochłonawszy więc po ubiegłorocznej gorączce wyborczej w Polsce, siądźmy wygodnie w fotelu. Zapominając o lokalnym kołowrocie wspomnijmy amerykańskie przestrzenie i nasze farmy gdzieś na Dzikim Zachodzie. Oto wszędzie tam mamy teraz rok wyborczy!

Od przemysłowych terenów Nowej Anglii na wschodnim wybrzeżu, poprzez stany południowe, aż po zachodnie tereny Ameryki, wszyscy żyją wyborami Prezydenta USA i mówią tylko o nich. Na Hawajach, Florydzie i Alasce, w Kalifornii i Pensylwanii, we wszystkich 50 stanach myśl jest ta sama: *election*. Sondáže, prawyборы, nominacje, czy wreszcie same wybory bezsprzecznie są i będą jednym z najważniejszych wydarzeń bieżącego roku. Spójrzmy na dzisiejszy system wyboru Prezydenta USA poprzez pryzmat rozwoju polityki w Stanach Zjednoczonych na wstępnym etapie ich rozwoju.

Wyborczy sen

Brytyjski badacz historii Stanów Zjednoczonych Hugh Brogan napisał w jednej ze swoich książek: „w Anglii stajemy do wyborów: w bardziej dynamicznej Ameryce ubiegają się o wybór”. W tych słowach kryje się coś więcej niż odwieczne dążenie ludu do władzy. Słowa te mówią o całym amerykańskim sposobie myślenia i życia. Ten ukształtowany w dobie Rewolucji model, ostatecznie wykrystalizował się na początku XIX wieku. Demokratyczna ideologia – poparta Konstytucją – była zdecydowanie indywidualistyczna. Dzięki indywidualizmowi mógł rozwinąć się w USA kapitalizm, ale dla zapewnienia stabilności demokracja potrzebuje mechanizmów wyborczych.

Amerykańskie życie, od samego początku, przesiąknięte było duchem wyborczym. Mieszkańcy Nowej Anglii, ale też osadnicy wszystkich terenów przyłączanych do Unii, zgadzali się co do jednego: ludzie piastujący jakiegokolwiek stanowiska powinni być odpowiedzialni przed obywatelami. Rozliczenia dokonywano właśnie w dniu wyborów. Zasada ta tyczy się polityków na wszystkich

szczeblach władzy. Odpowiedzialność przed obywatelami spoczywa na rządach lokalnych, na stanowej legislaturze, na urzędnikach federalnych, członkach Kongresu, wreszcie na Prezydencie.

Amerykanie żyjący na początku XIX wieku głośno domagali się, aby rządzący spełniali oczekiwania wyborców. Tak na przykład przemysłowcy ze Wschodniego Wybrzeża domagali się wyższych ceł na towary importowane z Europy. Osadnicy na zachodnich terenach (nazywanych dzisiaj Dzikim Zachodem) żądali ochrony przed Indianami ze strony federalnej armii. Inni mogli oczekiwać pomocy rządu dla budowy dróg, kolei, kanałów, czy też decyzji o korzystnym dla nich lokalizacji takich szlaków lub przepraw. Każda z tych grup nacisku miała swoich przeciwników, a oni zjednoczeni byli w jednym haśle: ograniczyć podatki! W dniu wyborów każdy zarejestrowany obywatel wyraża swoje poparcie tej czy innej opcji politycznej – tak też było w Ameryce od samego początku.

System partyjny

Amerykańska polityka od zawsze stanowiła sieć powiązań osobistych i ekonomicznych interesów, bezpośredniej rywalizacji oraz losów indywidualnych obywateli. Wyborcy bowiem zwracali się ze swoimi zmartwieniami do profesjonalnych polityków, a obieralni politycy chętnie wyborców wysłuchiwali. System ten trwa po dziś dzień. W zamian za obietnice składane w kampanii politycy mogą liczyć na głosy swoich zwolenników, a potem – z całą dosadnością – są z tych obietnic rozliczani. Dobry mąż stanu to ten polityk, który – nawet nie spełniając wszystkich obietnic – stwarza pozory ich dotrzymania. Umiejętna polityka to właśnie sztuka kompromisu między cudownymi ideami a twardą rzeczywistością z głosami wyborców w tle.

Złożona struktura władzy w USA (Prezydent, wymiar sprawiedliwości, Kongres, i ich lokalne odpowiedniki, tj.: gubernator, sądy stanowe i legislatury, skomplikowany podział kompetencji między władzą federalną a stanową, itd.) grozi wywołaniem „pata” w przypadku uchwalania kontrowersyjnych aktów. Wystarczy po prostu, że któryś z urzędów, czy też organów władzy zablokuje konsultacje lub prace nad ustawą, tudzież „bez przekonania” przystąpi do jej wykonywania i wszelkie dalsze posunięcia –



choćby miały utylitarne charakter – zostaną z powodów *de facto* politycznych wstrzymane. Już w początkach amerykańskiej państwowości znaleziono „złoty środek”, który pozwala na stabilną pracę wszystkich urzędów: dyscyplinę partyjną. Dyscyplina wewnątrz partii w ramach prac nad konkretnym projektem pozwalała na stosunkowo szybkie „przepchnięcie” ustawy, wymagała jednak jeszcze jednego warunku w zakresie realizacji nowych rozwiązań: administracja musiała być w rękach jednej konkretnej partii, która przeforsowała zmiany. Ten warunek został spełniony w ramach tzw. „systemu łupów”: doktryny w ramach której każde wygrane wybory (na dowolnym szczeblu) pociągały za sobą istotne zmiany w administracji. Wybór strony przeciwnej do dotychczas rządzącej, dawał początek dymisjom, odwołaniom i zwolnieniom wszystkich pracowników z poprzedniego obozu, przekazując ich stanowiska ludziom związanym ze zwycięzcą. Jest to całkowicie odmienny zwyczaj od europejskiej zasady, że po zmianach politycznych „kierownictwo odchodzi – korpus zostaje”.

Demokratyczne środowisko Stanów Zjednoczonych w I połowie XIX wieku wykształciło w swojej strukturze bardzo spolaryzowany system partyjny, który praktycznie w niezmiętej formie utrzymał się do dziś. Mowa o systemie dwupartyjnym: w USA liczą się praktycznie dwie partie polityczne. Choć samych organizacji partyjnych jest w USA więcej, to tak naprawdę obecnie w życiu politycznym USA obserwujemy Partię Demokratyczną i Partię Republikańską. Historycznie należy wspomnieć o poprzedniku Partii Demokratycznej: demokratycznych republikanach



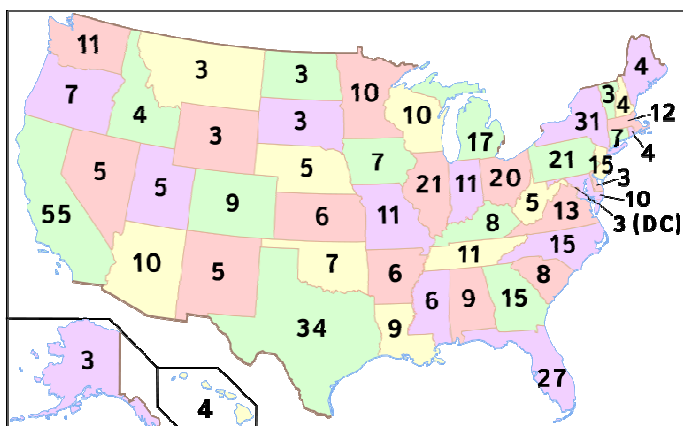
George Washington, pierwszy prezydent USA (1789–97)

(4 prezydentów w latach 1801-1829 było demokratycznymi republikanami) oraz o Partii Wigów (dwa razy wygrała wybory prezydenckie: w 1840 r. i 1848 r.), która w wyniku wewnętrznych sporów w kwestii niewolnictwa i własności ziemi uległa rozpadowi. Duża część Wigów, obok działaczy zapomnianej dziś Partii Wolnej Ziemi, powołała nową Partię Republikańską, popierającą dwie rewolucyjne ustawy: o zniesieniu niewolnictwa oraz „o domostwach”: akt, który pozwalał na swobodne osiedlanie się i przejmowanie na własność nie zajętych dotychczas terenów. Można śmiało powiedzieć, że wspomniana ustawa „o domostwach” zapoczątkowała burzliwy rozwój gospodarczy USA w XIX wieku.

Partie nie mają jednolitych struktur. Legislatury stanowe danej partii odrębnie regulują szczeble swojego kierownictwa. Wszystkie poziomy: od lokalnego (na poziomie dzielnicy) do federalnego są jednak zwarte i gotowe do działania. Zbierają fundusze, promują partię i kandydatów, zrzeszają wreszcie osoby oddane partii. Na każdym szczeblu oczekuje się posłuszeństwa. Zarówno w formalnym jak i nieformalnym sensie. Ten sens nieformalny miał szczególne znaczenie w XIX i na początku XX wieku. Bez radia, telewizji i natłoku środków masowego przekazu to właśnie komitet lokalny partii miał na celu przekonanie mieszkańców dzielnicy czy osady do poparcia właściwych ludzi i haseł. Machiny partyjne (*party machines*) to zorganizowane, półformalne grupy przedstawicieli partii, których celem jest zdobycie władzy. Na szczeblu miasta czy okręgu partyjną machiną dowodzi *boss*. W latach świetności *party machines* to właśnie on i jego ludzie obiecywali bogatym korzystne uchwały, a biednym zapomogi – kiedy tylko przejmą władzę. Machiny partyjne organizowały pikniki i pomoc w kryzysowych sytuacjach, były zawsze blisko wyborców. Obecnie rola *bossów* i partyjnych machin uległa przeobrażeniu, ale nieformalne struktury wewnątrz partii w dalszym ciągu odgrywają istotną rolę w zbieraniu funduszy na kampanie czy pozyskiwaniu wyborców z różnych środowisk.

Election 2008

Prezydent jest wybierany na kadencję trwającą cztery lata. Wybory elektorów odbywają się we wtorek po pierwszym poniedziałku listopada roku podzielonego przez cztery. Najbliższy termin elekcji: 4 listopada 2008. Razem



Mapa przedstawiająca liczbę głosów elektoralnych aktualnie przypisanych do każdego stanu. Aby zostać prezydentem potrzeba uzyskać 270 głosów spośród 538.

ze wskazaniem Prezydenta, Amerykanie wybiorą członków Izby Reprezentantów, a w niektórych stanach także senatorów i członków stanowych legislatyw.

Konstrukcja systemu wyborczego jest skomplikowana, ale realia nie wymagają zbyt wielu wyjaśnień. Wybory w USA odbywają się co najmniej raz na 2 lata, tyle bowiem trwa kadencja Izby Reprezentantów. Senator otrzymuje mandat na 6 lat, ale co 2 lata wymieniana jest 1/3 składu tej izby. Dokładając do tego wszystkie elekcje na stanowiska lokalne i stanowe (z gubernatorem na czele) można śmiało powiedzieć, że wyborcze *show* w USA trwa non-stop. W dniu wyborów nie obowiązuje cisza wyborcza, więc punktem kulminacyjnym każdego takiego „spektaklu” jest zamknięcie lokali wyborczych, ale wtedy cała Ameryka myśli już pewnie o kolejnych wyborach...

Każdy rok wyborczy jest wyjątkowy. Początek 2008 roku przynosi nam kontrowersje wokół wojny w Iraku, utrzymujący się kryzys finansowy i związane z nim naciski na bank centralny, zniżający kurs dolara oraz bardzo drogą ropę naftową i złoto. Duże ożywienie wśród Amerykanów wywołał zgłoszony przez urzędującego

prezydenta projekt zalegalizowania pobytu w Stanach Zjednoczonych większości nielegalnych emigrantów. Znając wcześniejsze losy przełomowych rozstrzygnięć w dziejach USA, a zwłaszcza upór ludzi angażujących się bezinteresownie w promowanie społecznego postępu, można śmiało założyć, że zmasowany sprzeciw *establishmentu*, z jakim spotkał się ten pomysł, nie zatrzyma tego humanitarnego projektu. Temat legalizacji napływowej ludności stanowi główny wątek wyborczych dyskusji w USA, choć umyka obserwatorom zewnętrznym...

Z tymi wszystkimi problemami mierzą się kandydaci na tych, którzy ubiegać się będą o najwyższy urząd w Stanach Zjednoczonych. O pretendentach do fotela Prezydenta i prawyborcach (prawdziwej amerykańskiej specjalności) już za miesiąc.

(RKPIOR)

Źródła:

Hugh Brogan, „Historia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej”

Wikipedia (<http://pl.wikipedia.org/>)

PIERWIOSNEK – KĄCIK GARIELA

Ostatnie tygodnie w „Wiadomościach” opisywane były jako czarne. Prawdziwy krach gospodarczy powalił notowania giełdowe na kolana natomiast ceny postawił na nogi.

Ludzie panicznie sprzedawali akcje, ściągali pieniądze z funduszy inwestycyjnych, które zanotowały najgorsze wyniki od dłuższego czasu, bo do wycofujących się klientów dochodzi spadek wartości akcji, którymi manipulowali.

Spekulacje na temat wyjątkowego krachu, prawie recesji, odnoszą się przede wszystkim do skomplikowanej sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych. Niskie stopy procentowe pozwoliły wziąć sporo kredytów, na duże kwoty,

niestety, nie jest łatwo to wszystko potem zwrócić i tu jest przysłowiowy pies pogrzebany. W USA padają kolejni pożyczkodawcy, ceny ropy sięgają ciągle nowych rekordów, a ogólnoswiatowa inflacja, czekając w cieniu na dobry moment, wyskoczyła z ukrycia by dobić finansistów.

Jednakże GPW ostatnio odnotowuje nieznaczne wzrosty i pojawiły się nadzieje na koniec spadków. Oczywiście nic nie dzieje się bez przyczyny. Tanie jak na ostatnie czasy akcje stały się łatwym łupem. Inwestorzy zaczęli się otrząsać z szoku wywołanego niespodziewanymi spadkami i inwestują, wszyscy. Kupują praktycznie co się da, i dobrze, dzięki nim zaczęła się swoista korekta, WiG20 każdego dnia kończy na plusie.

Trudno mi nie porównywać tego do małego pierwiosnka, który jako pierwszy, odważny, wychyla się spod czapy białego śniegu. Dobrze się składa, bo i w Polsce ciepło ostatnio, prawie jak podczas wiosny, choć i ta zaczyna się już niedługo. Mały, osamotniony pierwiosnek pojawił się na polu inwestycyjnym, spod czapy zimnych spadków, zielony, piękny, dający nadzieję na ciepłe dni wzrostów.

(GARIEL)



MOJA FARMA



MICHALINKA (LAT 5)